Rok X. Kraków-Podgórze wtorek 27 sierpnia 1912. Nr. 193

Cena numeru 3 centy (6 halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1·50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50 Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

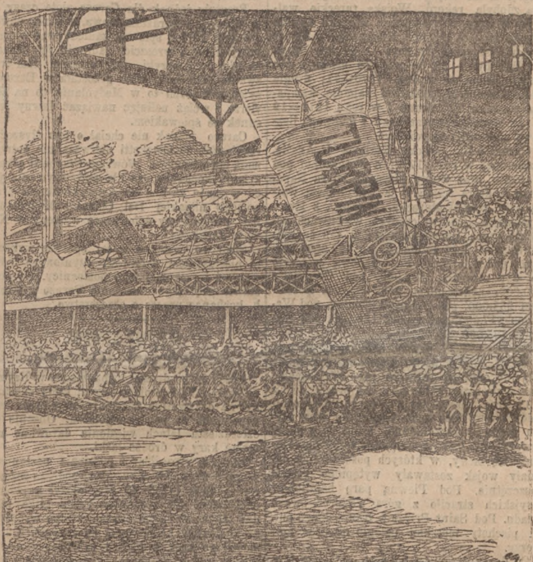
NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po kosen 6·—. Załączniki K 20·— za tysiąc. Ogłoszenia przyjmuje także Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hapczyca w Krakowie, Jagiellońska 7. Administracya „NOWIN" ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340 || „Nowiny" wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Śmierć 12 dragonów w nurtach Sanu.

Upadek aeroplanu pośród publiczności.
Udane migawkowe zdjęcie katastrofy latawca w Ameryce.



(Opis wewnątrz numeru.)

Co się stanie na Węgrzech?
(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 25 sierpnia.

Za niespełna trzy tygodnie życie parlamentarne na Węgrzech ma się na nowo rozpocząć. Dnia 17 września zbiera się parlament węgierski, by podjąć prace ustawodawcze. Przedewszystkiem musi wybrać członków delegacyi węgierskiej, ponieważ mandat poprzednio wybranych członków już się skończył. Zajdzie więc tutaj rzadki wypadek w dziejach Austro-Węgier, że w delegacyi węgierskiej będą zasiadali nowi członkowie, jakkolwiek sesya, która się we wrześniu ma rozpocząć, jest właściwie dalszym ciągiem sesyi delegacyjnej, już rozpoczętej w grudniu roku przeszłego.

Wybory delegatów prawdopodobnie natrafią na pewne trudności. Trudności jednak Stefan Tisza pokona według już poprzednio zastosowanej recepty to jest z pomocą policyi i żandarmeryi. Mowa prezesa ministrów Łukacsa nie pozostawia najmniejszej wątpliwości. Tak samo i minister sprawiedliwości w wywiadach dziennikarskich zapowiedział użycie policyi i żandarmeryi w razie, jeżeli opozycya zastosuje taktykę obstrukcyjną.

Wogóle Łukacs i Tisza występują na zewnątrz bardzo buńczucznie. Trudno ocenić czy ta buńczuczność jest wynikiem przekonania o własnej sile i o słabości opozycyi czy też prezes ministrów i jego adherenci nadrabiają miną, w głębi duszy zaś boją się, czy na dłuższy dystans potrafią sprostać atakom opozycyi. Należy sobie uprzytomnić, że opozycya ma zawsze łatwiejsze zadanie, ponieważ nie potrzebuje hamować się i może iść stanowczo dalej, aniżeli rząd i stronnictwo rządowe, które z uwagi na pewne względy państwowe musi się trzymać pewnej rezerwy i nie może przekraczać granic, dyktowanych względami na pewne racye stanu.

Mimo pewności, którą się odznaczała mowa prezesa ministrów Łukacsa na sejmiku relacyjnym, nie chcą ucichnąć pogłoski, utrzymujące, że na jesieni sfery dworskie dadzą do zrozumienia Łukacsowi i Tiszy, iż byłoby najlepiej by ustąpili dobrowolnie i w ten sposób umożliwili stronnictwu rządowemu zawarcie pokoju z opozycyą. W dziejach monarchii Habsburskiej zdarza się często zjawisko, że korona chętnie widzi ustąpienie pewnych osobistości, które zaangażowawszy się zbyt daleko w walce z obstrukcyą utrudniają zawarcie kompromisu i ostateczne uspokojenie umysłów zarówno w sejmie, jak i w kraju całym. Łukacs jest naturą zbyt służbistą, by nie miał się zastosować do takiej wskazówki. Zresztą prawdopodobnie otrzymałby wzamian za posłuszeństwo jakieś inne wybitne i dobrze się rentujące stanowisko. Rzecz inna z Stefanem Tiszą. Czy Tisza zastosowałby się do takiej wskazówki, to jeszcze pytanie, ponieważ mimo wszelkich błędów tkwi w nim sporo fanatyzmu, którego źródłem jest szczerość i wiara w głoszone hasła. Tacy ludzie nie ustępują z pola nawet wtedy, gdy otrzymają z góry wyraźne po temu wskazówki.

Sytuacya delegacyi węgierskiej może być bardzo tragiczna. Należy pamiętać, iż tegoroczna sesya delegacyjna odbywa się w Wiedniu. Na terenie wiedeńskim brakuje prezesowi delegacyi węgierskiej możliwości zastosowania tych środków regulaminowych, którymi Tisza posługuje się w Budapeszcie. Przedewszystkiem prezesowi delegacyi węgierskiej w Wiedniu zabraknie siły wykonawczej, to jest siły zbrojnej. Do Wiednia prezes delegacyi węgierskiej nie może sprowadzać policyantów i żandarmów węgierskich. Z drugiej strony nietakt polityczny nie pozwoliłby mu na użycie policyi i żandarmeryi austryackiej. Prezes delegacyi węgierskiej, który pozwoliłby sobie w Wiedniu na wyprowadzenie z sali delegatów węgierskich z pomocą policyi i żandarmeryi austryackiej, nie mógłby poprostu pokazać się na Węgrzech, gdyż byłby uważanym za zdrajcę narodu.

Za miesiąc przekonamy się, jak sobie prezes delegacyi węgierskiej w Wiedniu poradzi, gdy opozycya rozpocznie — jak grozi — także i podczas obrad delegacyjnych burzliwą, oraz czynną obstrukcyę. *Zastępca.*

Przeciw polityce gwałtów Lukacsa i Tiszy.

Ważny zwrot ukształtowania stosunków węgierskich.

W łonie gabinetu Lukacsa wybuchła opozycya przeciw kontynuowaniu polityki „silnej ręki“. Jak donoszą z Budapesztu minister oświaty hr. Zichy miał nietylko wobec Lukacsa, ale i wobec cesarza zaprotestować przeciw polityce gwałtów, zainicyowanej przez Lukacsa i Tiszę i **oświadczył, że w takim gabinecie zasiadać dłużej nie może.** Cesarz prosił Zichy'ego, aby dymisyi swojej nie wnosił bodaj przed zebraniem się delegacyj, ale dopiero po sesyi delegacyjnej.

Przed tygodniem odbyła się w Budapeszcie bardzo długa Rada ministrów. Na posiedzeniu, na którem byli obecni wszyscy ministrowie, minister Zichy ku ogromnemu zdziwieniu swoich kolegów wypowiedział gwałtowną mowę przeciw Lukacsowi i jego polityce, protestując przeciw terrorowi i policyjnym gwałtom.

Po tej przemowie udał się hr. Zichy na audyencyę do cesarza i przedstawił cesarzowi, że skutki polityki gwałtów, obecnie uprawianej przez rząd węgierski, mogą być ogromnie groźne. Na to cesarz odparł:

— Proszę, ja powiedziałem Tiszy i prezydyum Sejmu, gdy mi się przedstawiało, że największą ich nagrodą będzie, jeśli przywrócą zdolność Sejmu do pracy.

Cesarz wyraził przez to swoje życzenie, że najpóźniej do jesieni na Węgrzech powinien nastać spokoj.

Nowe podatki.

Z Wiednia donoszą, że ministerstwo skarbu zamierza w jesieni przedłożyć parlamentowi plan finansowy zmierzający do pokrycia zwiększonych wydatków, wynikających z zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej i wprowadzenia pragmatyki służbowej. Nadto w planie finansowym ma być uwzględniona tylekroć omawiana sprawa sanacyi finansów krajowych. „Plan finansowy“ ma być przeprowadzony w 2 etapach: pierwszym ma być podwyższenie podatków osobisto-dochodowego i od wódki, a drugim stworzenie nowych podatków dla pokrycia wydatków na drogi wodne, koleje lokalne i intenzywniejsze inwestycye kolejowe.

Pedagogia rosyjska.

Przed sądem okręgowym w Brześciu stanął w tych dniach włościanin Grzegorz Mileszenkow. Mileszenkow, mający syna ucznia gimnazyum męskiego w Brześciu, w listopadzie 1910 r. przesłał na ręce dyrekt. gimnazyum tegoż zawiadomienie o odebraniu swego syna ze szkoły, w którem obraził cały jej personal nauczycielski. Pisał on między innemi: „U pani pedagodzy przychodzą na wykłady częstokroć w stanie nietrzeźwym; udzielają uczniom korepetycyi z gwarancyą przejścia do klasy wyższej. Rozsyłają listy do rodziców uczniów gimnazyum Pańskiego z prośbą o pożyczkę 100 i więcej rubli, jak to się mówi, na wieczne nieoddanie... i Pan znajduje za możliwe znoszenie tego wszystkiego? Teraz zmuszony jestem syna swego, niezdolnego nawet do życia rodzinnego, odebrać z murów Pańskiego, niby to, naukowego, kształcącego, wychowawczego zakładu. O! jakże to ciężko dla ojca, niemogącego się pogodzić z taką nieludzkością... Pan zamiast podania mu ręki w celu ratunku — popychasz go ku przepaści. O! oświato, oświato, o ludzkości prawosławna! gdzież ty?“... itd. Sąd skazał Mileszenkowa na — zapłacenie 10 rb. kary.

Krwawe cyfry.

Oficer austryacki, kapitan Bernot, opracował statystykę wojen w wieku XIX. Pod względem lat wojny w wieku zeszłym Turcya zdobyła rekord. Wojska tureckie walczyły w różnych miejscach w ciągu 37 lat. Drugie miejsce zajmuje Hiszpania — 31 lat wojny. Następnie Francya — 27 lat; Rosya 24, Włochy — 23. Największe masy wojsk zostały użyte w wojnie 1870—71; drugie miejsce pod tym względem zajmuje kampania rosyjska Napoleona I w roku 1811—12 W 14 wypadkach przeciwko 7 przewaga liczbowa zapewniła zwycięstwo.

Oprócz walki między Francyą i Anglią, rozpoczętej w roku 1793, a ukończonej pod Waterloo, oraz wojny hiszpańskiej za Napoleona I, która trwała 6 lat, najdłuższą wojną była rosyjsko-turecka, trwająca 3 lata i 3 miesiące. Ilość walczących w bitwach poszczególnych przedstawia się w ten sposób: Największa ilość żołnierzy, bo 472.200 walczyła pod Lipskiem. Pod Sadową walczyło po obu stronach 436.000, pod Gravelotte 300,000, pod Bautzen 259.000, pod Borodinem 251.000, pod Sedanem 244.000, pod Waterloo 217.000, pod Ligny 165.000, pod Wagram 165.000.

Bitwa pod Wagram była najkrwawszą w ciągu całego wieku zeszłego; zginęło w niej lub odniosło rany 38 proc. walczących. Następnie idzie Waterloo z 24 proc., Sedan z 12 proc., Gravelette z 8 proc. Bitwy ostatniej wojny francusko-niemieckiej przy użyciu więcej udoskonalonej broni były mniej krwawe, niż bitwy wojen napoleońskich. Zdarzały się bitwy, w których poszczególne oddziały wojsk zostawały wytępione prawie doszczętnie. Pod Plewną parę batalionów rosyjskich straciło z górą 75 proc. swego składu. Pod Saint Privat z francuskiego pułku piechoty morskiej poległo 68 proc. żołnierzy.

Co do skuteczności różnych rodzajów broni okazuje się, że karabin jest najbardziej zabójczy, natomiast artylerya, uważana przez profanów za najstraszniejszą broń, czyni względnie niewielkie szkody. W wojnie roku 1866 zginęło od strzałów karabinowych 90 proc. poległych austryaków, od pocisków z dział tylko 3 proc. Prusaków zginęło od strzałów karabinowych 67 proc., od pocisków z dział 10 proc. W wojnie w roku 1870—7 od kul karabinowych poległo 70 proc. francuzów, a od pocisków armatnich 25 proc. Francuskie kule zabiły 94 proc. Niemców, a pociski armatnie tylko 3 proc. Biała broń zabija od 3 do 6 proc. poległych w bitwie.

Tenor i sopranistka.

Miłość śpiewaka. — Wszystko dla niego. — Wzgardzona. Zamiast wdzięczności przed sąd.

Przed sądem karnym w Medyolanie rozpoczął się proces, wytoczony przez słynnego tenora Carusa b. swej kochance, sopranistce Adzie Giachetti o oszczerstwo. Sprawa ta, budząca wielkie zainteresowanie w świecie artystycznym, przedstawia się jak następuje: Przed laty, gdy Caruso nie marzył jeszcze o sławie takiej, jaką cieszy się obecnie, pomiędzy nim a żoną wówczas podrzędnego urzędnika we Florencyi, Adą Giachetti, zawiązał się stosunek miłosny, który trwał długie lata. W szczęściu i nieszczęściu dochowywała Ada wierności kochankowi, a raz nawet, gdy Caruso zachorował ciężko, zastawiła wszystkie kosztowności swoje dla uratowania kochanka.

Przyszły jednak dla Carusa złote czasy, a w miarę jak wzrastała sława, a z nią powodzenie u kobiet, śpiewak zaniedbywał wierną przyjaciółkę i wreszcie zabronił jej jechać za nim do Ameryki, gdy otrzymał tam wezwanie. Giachetti więc pozostała w Europie żyjąc z dziećmi to w Medyolanie, to na Rivierze i wciąż usiłując nawiązać dawny stosunek ze śpiewakiem.

Caruso jednak nie chciał o tem słyszeć i rozgłaszał, że Giachetti pierwsza nie dotrzymała mu wierności. Wówczas Giachetti oskarżyła b. kochanka, że dla powstrzymania jej od wyjazdu za nim do Ameryki ukradł przy pomocy niejakiej Del Chiara z Medyolanu list, proponujący śpiewaczce występy w Nowym Jorku.

Śledztwo wstępne w tej sprawie wykazało niesłuszność zarzutów, czynionych śpiewakowi i rzekomej jego pomocnicy. Na podstawie więc tego orzeczenia Caruso wytoczył b. kochance proces o oszczerstwo.

Mściwy starzec.

Zemsta po 40 latach.

Przed kilku dniami wypuszczono w Rzymie na wolność 72-letniego starca, który skazany był na dożywotnie więzienie za morderstwo, popełnione na pewnym golarzu. Obecnie po czterdziestu latach więzienia darowano mu resztę kary w drodze łaski.

Starzec wyszedłszy z więzienia postanowił zemścić się na świadku, który podczas rozprawy sądowej przed 40 laty złożył najwięcej obciążające go zeznania. Przez kilka więc dni szukał w całym Rzymie swego wroga — aż znalazł w końcu jego mieszkanie. Odtąd śledził go krok w krok i uzbroiwszy się w sztylet czekał na sposobną chwilę, kiedy będzie mógł dokonać swej zemsty. Chwila ta nadeszła onegdaj.

Starzec spotkał swego wroga na najmniej uczęszczanej ulicy i ugodził go sztyletem. Mordercze narzędzie w rękach starczych zawiodło, cios chybił i napadnięty odniósł tylko lekką ranę. Mściwy starzec usiłował zadać swojej ofierze nowy cios, ale ubezwładniono go i rozbrojono. Przekonawszy się, że udaremniono mu wykonanie zemsty, nad którą rozmyślał przez długie lata w kaźni — popadł starzec w szał. Pod silną strażą odstawiono go do więzienia, w którem już reszty dni swego życia przepędzi.

Fałszywa komisarzowa.

Oszustwa rafinowanej awanturnicy.

Lwów, 25 sierpnia.

Gospodarz Balicki z Siemianówki koło Lwowa zaznajomił się w lipcu na dworcu

Syndykat rolniczy.

Sprawozdanie z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu z dnia 23 go sierpnia.

Tendencya przyjemniejsza, zaofiarowanie i chęć kupna mierne, obroty lepsze.

Sprzedawano: pszenicę czerwoną ... od 10·60—11·00 k, żyto 9·10—9·75 k, jęczmień 8·50—8·75 k, owies 9·00—9·40 k, kukurydzę węgierską nową 8·90—9·40 k, kukurydzę rosyjską nową 8·90—9·40 k, groch Victoria 14·00—16·00 k, groch zwykły 11·75—12·50 k, groch pastewny 9·50—10·50 k, rzepak zimowy 16·0—17·75 k, otręby pszenne 7·00—7·10 k, otręby żytnie 6·75—7·00 K, omiecie 8·50—9·— kor., siano łąkowe 0·00—0·0 kor., ziemniaki stołowe 3·50—4·00 K. Wszystko za 50 kg. loco Kraków, bez opłaty spożywczej.

kolejowym we Lwowie z jakąś panią, podającą się za wdowę po komisarzu i pragnącą nabyć grunt niedaleko Lwowa. Balicki oświadczył, że sprzeda jej własny grunt za 20.000 koron, na co bez wahania przystała i po traktamencie wyjechała z Balickim do Siemianówki.

Po oglądnięciu gospodarstwa postanowiła u niego przed definitywnem kupnem zamieszkać. Aby chłopu zawrócić głowę opowiadała, iż posiada kroćiowy majątek, złożony w bankach lwowskich, a nadto obiecywała wszystkim darowizny większych i mniejszych kwot pieniężnych, naturalnie w przyszłości.

Kobiety wiejskie ujęte tą „szczodrością" znosiły nieznajomej drób, jaja, masło, tak, że przez cały czas pobytu nie źle wiodło się „pani komisarzowej".

Pewnego dnia zapragnęła wyjechać do Lwowa, celem podjęcia pieniędzy i na drogę od gospodarza pożyczyła 100 koron. Następnego dnia wróciła i przywiozła mnóstwo prezentów, lecz pieniądzy na kupno gruntu nie przywiozła, jak twierdziła z powodu stagnacyi finansowej w bankach. Na to konto pożyczyła znowu 80 koron a równocześnie chcąc się dobrze zapisać w pamięci włościan, zwróciła się do miejscowego proboszcza z chęcią zapisu 1000-koronowego na budowę kaplicy.

Ksiądz proboszcz z rozmowy wywnioskował, że coś w nieporządku i zawoławszy do siebie gospodarza Balickiego, przestrzegał go przed tą panią.

Tymczasem pani komisarzowa uprawiała różne ekstrawagancye, przebierała się to za dziewczynę, to za kobietę, jeździła z gospodarzem co dnia do Szczerca i ciągle wszystkim obiecywała różne kwoty pieniężne. — Żeńcom Balickiego obiecywała duże sumy, skutkiem czego szli do niego żąć ludzie z całej wsi. W ubiegłą niedzielę pani komisarzowa przebrała się za wiejską kobietę, furą pojechała do urzędu gminnego, gdzie byli zgromadzeni radni i tych zaprosiła na przyjęcie, które trwało aż do rana, a w poniedziałek rano oświadczyła, że chce jechać do Lwowa po rzeczy, które już cały miesiąc leżą w magazynie we Lwowie i po pieniądze, które może jej już wydadzą. Gospodarz wyprawił ją swoją furą. Jadąc do Lwowa, przebrała się pani komisarzowa po wiejsku, w którym to celu ubranie (za 10 koron), buty nowe (za 11 koron), korale (za 130 koron) i chustkę jedwabną (za 14 koron) pożyczyła od swojej gospodyni. Gdy przyjechała do Lwowa zostawiła gospodarza koło wozu, a sama niby poszła do magazynu, aby wykupić rzeczy. Gospodarz czekał do nocy, a pani nie wróciła i prawdopodobnie już nie wróci.

Jak słychać, ma to być zawodowa oszustka, bo do sądu w Szczercu miała nadejść wiadomość o oszustwie popełnionem, zdaje się także przez nią w powiecie sokalskim i śniatyńskim.

Zatonięcie patrolu wojskowego w Sanie.

W obawie przed „niewolą". — Brawura młodego porucznika. — Śmierć 12 ludzi.

Jarosław, 25 sierpnia.

Obecne wielkie manewy kawaleryjskie, odbywające się pod okiem jeneralnego inspektora armii Brudermanna w obrębie X przemyskiego korpusu, zaznaczyły się katastrofą. Oto patrol złożony z 12 żołnierzy 6 pułku dragonów **zatonął przy przeprawie przez San** w pobliżu Gorzyc. Uratowano tylko komendanta patrolu, porucznika.

Katastrofa miała miejsce w nocy z czwartku na piątek. Nocy tej, około godz. 12. patrol t. zw. „armii nieprzyjacielskiej", złożony z 12-tu kawalerzystów 6-go pułku dragonów, stacyonowanego w Przemyślu, — został otoczony przez przeciwnika. Widząc to porucznik, dowodzący oddziałem, postanowił przebyć wpław San, aby uniknąć „dostania się w niewolę". Wybrał na to miejsce — jak sądził — najodpowiedniejsze, opodal mostu sieniawskiego pod Gorzycami, licząc, że głębokość rzeki nie jest tu zbyt wielką. W pełnym więc galopie, na komendę oficera, wpadł cały oddział do rzeki i począł pływać. Znalazłszy się jednak w połowie szerokości Sanu, konie natrafiwszy na czterometrową głębię i rwący prąd, poczęły tonąć. Widząc to żołnierze, zeskoczyli z koni, chcąc w ten sposób ocalić siebie i zwierzęta. Zamiar jednakże nie udał się. Obładowani ciężko dragoni — jeden za drugim — **poczęli iść na dno i wkrótce wszyscy zniknęli w nurtach zdradzieckiej rzeki.** Porucznik, nie będąc objuczony ciężkim bagażem, walczył przez dłuższy czas z falami, mimo, że i jego koń także utonął.

Znajdujące się na brzegu oddziały wojska pospieszyły natychmiast z ratunkiem. Mimo wysiłków jednakże **nie zdołano ocalić żadnego z żołnierzy, a wydobyto jedynie ratującego się resztkami sił porucznika, dowódzcę nieszczęsnego patrolu.**

Według drugiej wersyi, katastrofa zdarzyć się miała w chwili, gdy wspomniany oddział konnicy przeprawiał się przez most pontonowy. Most ten skostruowany miał być wadliwie. To też, gdy patrol znalazł się na środku, prąd rzeki zniósł jedną łódź podtrzymującą pokład, most się załamał, a żołnierze wszyscy wpadli w nurty Sanu wraz z końmi.

Co słychać w mieście?

Kraków, 26 sierpnia.

Z teatru miejskiego.

„Legionem" Wyspiańskiego otwarto nowy sezon teatralny. Licznie zebrana publiczność z zaiteresowaniem śledziła grę nowo pozyskanych dla naszej sceny artystów, obsada bowiem „Legionu" uległa znacznym zmianom. I tak zaraz w pierwszej odsłonie postać papieża Grzegorza XVI znalazła dobrego interpretatora w osobie p. Trzywdara, który rolę tę objął po p. Stępowskim. P. Trzywdar posiada wyraźną dykcyę, swobodę ruchów wolnych od maniery i zaprezentował się zupełnie korzystnie. W roli Krasińskiego w obrazie III wystąpił p. Bogusiński, zaś w roli św. Andrzeja w obrazie VI p. Schmid i obydwaj wywiązali się ze swych zadań wcale poprawnie. Publiczność, mając jeszcze żywo w pamięci wspaniałą kreacyę p. J. Węgrzyna, w roli Rapsoda, z wielkiem zainteresowaniem wyczekiwała obrazu VIII „na kapitolu", w którym to obrazie były dyrektor teatru ludowego p. Rygier miał odtworzyć tę wdzięczną rolę. Wybitny talent, piękny organ głosu i wielka rutyna p. Rygiera dawały już z góry rękojmię, że postać Rapsoda wypadnie świetnie, atoli rzeczywistość przeszła oczekiwanie. Już nie tylko świetnie ale po mistrzowsku odtworzył p. Rygier tę rolę, a huragan oklasków był wymownym dowodem uznania ze strony publiczności.

Z personalu kobiecego zaprezentowała się w roli „Sławy" p. Brodzicz-Zacharkiewiczówna i p. Święcicka w roli Świtezianki, nadto zaszły jeszcze zmiany w roli Makryny Mieczysławskiej, którą po p. Wysockiej objęła p. Kosmowska, oraz w roli Fortuny (obraz II), którą po p. Morozowicz objęła p. Jarszewska. P. Kosmowska pojęła swą rolę nieco inaczej aniżeli p. Wysocka; mniej demonicznie, więcej prosto i szczerze, a naturalność ta przemawiała do serca widza równie potężnie, jak demoniczność p. Wysockiej. Obraz II (katakumby) zyskał na zamianie; po sztucznej grze p. Morozowicz, postać „dziewki kraśnej" w interpretacyi p. Jarszewskiej bardzo mile odbijała na tle potępieńców snujących się po katakumbach.

Nowością także był brak muzyki w antraktach. Nowość tę przyjęła publiczność życzliwie. Zresztą jestto nowość jedynie u nas, gdyż w wielkich teatrach na zachodzie niema zwyczaju raczyć publiczności w antraktach muzyką. I zupełnie słusznie. Muzyka w antrakcie bardzo rzadko podnosi nastrój, natomiast bardzo często go psuje. Publiczność zupełnie nie będzie czuła żalu do dyrekcyi, gdy ją pozbawi tej przyjemności.

Zastępca.

Zamknięcie Wystawy koszykarskiej.

Po dwóch tygodniach zamknięto wczoraj targ koszykarski, spakowano resztę towaru i wysłano do Lwowa koleją za darmo, Min. kolej. bowiem udzieliło zezwolenia na bezpłatny przewóz towarów z Krakowa. (Szkoda, że Min. nie udzieliło bezpłatnego przewozu do Krakowa, kiedy było towarów dużo. Przyp. Red.).

Pomysł urządzenia targu wyszedł od dyr. Ligi Pom. P. Dra Olszewskiego, który widząc ogromne zainteresowanie wyrobami naszemi za granicą nie szczędził trudu w tej sprawie. Początek był bardzo trudny, producenci nasi nie dowierzali przedsięwzięciu i dopiero interwencya osobista spowodowała producentów do obesłania wystawy. Dziś wszyscy wystawcy są zadowoleni — zamówień otrzymali masę a kontraktów stałych zawarto również dużo, zwłaszcza na wywóz po za granice kraju i państwa. Komitet wystawy widząc powodzenie uchwalił urządzać targi takie co roku i w czasie sezonowym wiosennym.

Meble z naszej okorowanej wikliny nie mogą wprawdzie mieć pretensyi do buduaru subtelnej kobiety, ale mogą służyć wybornie jako meble ogrodowe, ogródkowej restauracyi, mleczarni itp.

Ale gdy przy robocie mebli z wikla połączymy go z szuwarem, oplecimy go nim zręcznie w deseń, gdy ozdobimy bambusem lub trzciną, wybijemy matą plecioną z cieniutkiego łyka t. zw. matą japońską, gdy trzcinowe sprężyny damy w siedzeniu, to mamy już meble estetyczne do pokoi mieszkalnych a nawet do salonu.

Ceny tego towaru, nagromadzonego na obecnym targu, są zadziwiająco niskie, niektóre tak niskie, że wierzyć się nie chce, że tą ceną opłacić można materyał, robociznę i pozostawić jeszcze zysk przedsiębiorcy. Taka np. pracownia K. Hauswalda ze Stanisławowa dała bardzo wdzięczne stojaki pod palmy w formie maku, koszyki na robótki kobiece i specjalnego wyrobu kosze podróżne i walizy. Albigowski z Albigo-

Cennik IZBY handlowo-przem. w Krakowie

w dniu wyjścia niniejszego Nr o g. 12 w poł.

—

Waluty

Ruble papierowe
płacą 251·—
żądają 255·—

Marki niemieckie
płacą 117·—
żądają 117·75

Franki papierowe
płacą [illegible]
żądają 96.—

20-to frank. w złocie
płacą 19·—
żądają 19·20

[illegible]
płacą [illegible]
żądają 495·—

Giełda zbożowa.

—

Budapeszt.

Dn. 24 sierpnia
Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·56 do 11·57; pszenica na kwiecień 11·9[illegible] do 11·[illegible], żyto na kwiecień 9·10 9·11, na październ 9·70 do 9·[illegible]; owies na paźdz. 10·40 do 10·41; na kwiecień 10·39-10·[illegible] kukurudza na sier. 9·79 — 9·81; na maj 7·62 - 7·63. rzepak na sierp. 17·50 do 17·60. Oferty: lepsze. Chęć kupna: mierna. Usposobienie przyj. — Pogoda deszcz.

wej i Marek z Jarosławia wystawili bardze tanie i praktyczne meble łozinowe i plecionkowe. Szkoła koszykarska w Zatorze i kurs krajowy koszyk. w Dębicy obesłały wystawę bardzo pięknemi kanapkami, fotelami itp. Tow. dla wyrob. koszyk. w Wiązownicy przesłało bardzo dużo okazów o nadzwyczajnie silnej konstrukcyi. (Budki kąpielowe, zamówienia do Niemiec). Z rzeczy ulegających prędkiemu zużyciu, niemniej jednak ważnych bo wyrabianych „en masse“ wymienić należy słomianki na flaszki. Słomianki takie wyrabia u nas pod Krakowem w Prądniku Białym M. Borowska. Razem obesłało targ 52 firm. Spodziewać się należy, że rok przyszły da lepsze wyniki. Koszykarstwo nasze znane było za granicą od kilkunastu lat, nigdy jednak dotąd nie zorganizowano eksportu tego towaru. Początek zrobiony — aby tylko producenci nasi wykonali zakontraktowane wyroby na czas oznaczony, bo zagranica nie uznaje niepunktualności.

Pogoda w Krakowie.

(Z krakow. obserw.)

Dnia 25. sierpnia termometer doszedł od 11·9 do 19·0 C. barometr wahał się.

Dnia 26-go sierp. o godz. 7-ej rano stan barometru: 736·7 mm.

stan termometru: 14·9 C.

Wiatr sachod.-połud. zachodni.

Prognoza: Dziś pogoda.

Zakopane

(Telegram Kraj. Związku Turyst.)

Ciepłota najwyższa 12·0 C., najniższa 1·9 C. Ciśnienie powietrza 634 mm. Kierunek wiatru: zachodni.

Prognoza: słonecznie, deszcz.

Ministrowie w Galicyi. Minister robót publicznych dr Trnka udaje się dnia 19-go września w podróż inspekcyjną do Galicyi. W podróży tej towarzyszyć mu będą minister handlu Rössler i minister Długosz. Minister Trnka zabawi w Galicyi tydzień.

Jednoroczni ochotnicy. Ministerstwo wojny wydało do podwładnych komend terytoryalnych rozporządzenie, według którego wyjątkowo pozwoliło, by aspiranci do prawa służby jednorocznej dopuszczeni zostali do złożenia t. zw. „Inteligenzprufung“, którzy przez potwierdzenie władzy politycznej udowodnią, że przygotowali się do tego egzaminu przed wejściem ustawy wojskowej w życie.

Zjazd techników polskich. VI zjazd techników polskich w Krakowie zapowiada się nadspodziewanie świetnie. Ilość uczestników będzie bardzo wielka. Zgłoszone referaty zainteresują wszystkich tak nadzwyczaj ciekawemi tematami, jak i ich gruntownem opracowaniem. Specyalny komitet zabawowo-gospodarczy niestrudzenie pracuje. Każdy polski technik dnia 11 września bieżącego roku powinien być w Krakowie i będzie.

Ruch tramwajowy na linii most Podgórski—Dworzec kolejowy od dnia 24 bm. został przedłużony do godz. 12 m. 30 w nocy, na innych liniach do 11.

Benefis p. Anieli Kolman odbył się w sobotę w teatrze w Parku krak. Na benefis wybrała p. Kolman „Synową ze Suteryn“, w której rola stróżowej matki należy do ról popisowych benefisantki. W sobotę święciła p. K. w tej roli prawdziwy tryumf, to też owacyom nie było końca. Benefisantka zasłużyła na nie w zupełności, jako wybitnie uzdolniona do otwarzania charakterystycznych typów.

Po drugim akcie wręczono benefisantce wiele kwiatów i upominków.

Ze szkoły dramatycznej Gabryelskiego. Z dniem 10 września br. otwarty zostanie kurs deklamacyjny dla nieletniej młodzieży. Poza nauką dykcyi, wchodzi: nauka deklamacyi oraz literatura sceniczna, klasyczna, romantyczna i nowoczesna. Opłata na tym kursie wynosi 15 kor. miesięcznie. Wpisy przyjmuje kancelarya Instytutu Muzycznego ul. św. l. 2.

Z krakowskiego Instytutu muzycznego. Nauki fortepianu udzielać będą: Klara Czop Umlaufowa, Łada Janina, Kaufmanówna i Dieth Antoni. Nauki skrzypiec: St. Giebułtowski i Raczyński — gry na wiolonczeli B. Kopystyński, nauki śpiewu solowego Al. Bandrowski, nauki śpiewu chóralnego St. Heumann, gry na flecie J. Gablenz. Inne instrumenty dęte obejmują pp.: Tomaszek i Wroński.

Kursa fortepianowe pozostają pod ścisłą kontrolą kierowniczki p. Czop Umlaufowej. Teoryę muzyki i harmonię wykładać będzie B. Raczyński. Historyę muzyki dr Fr. Bylicki. Język włoski Carlo Moscheni. Dział przygotowawczy nauki gry fort. objęli: p. St. Raczyńska i St. Pichor. Wpisy od 26 b. m. w godz. od 11-tej i od 4—6-tej, Ul. św. Anny l. 2.

Z Wesołej Jamy. W bieżącym tygodniu wystawia „Jama“ nową revue pióra Osta (A. Zagórskiego), która swoją aktualnością i licznymi lokalnymi typami, zapowiada krakowskiej publiczności wiele uciesznych niespodzianek.

We wtorek 17 bm. benefis M. Kalicińskiego z zupełnie nowym programem, w którym benefisant wystąpi trzykrotnie. W obecnym programie, clou wieczoru stanowi p. Borowska, która stanęła przed naszą publicznością w nowej kreacyi... chłopskiej dziewuchy i w malowniczym kostyumie Kujawianki, ochoczo nuci mazurki, oberki i kujawiaki, ogniście im przytupując. Podziwiać należy temperament artystki i wszechstronność jej talentu.

Nieostrożność. Przy obecnych robotach regulacyjnych, połączonych z kładzeniem szyn na nowej linii tramwajowej, popełniono wielką nieostrożność. Oto na placu Franciszkańskim i na ul. Franciszkańskiej uszkodzono drzewa rosnące tam tuż przy gościńcu i to tak, że grozi im uschnięcie. Zwłaszcza pod pałacem biskupim zniszczono zupełnie w ten sposób kilka ślicznych klonów, będących prawdziwą ozdobą tej części miasta. Zwracamy uwagę miarodajnych czynników na to niedbalstwo, za które niewiadomo kogo winić. Należy wszystko przedsięwziąć, aby piękne drzewa uratować.

Zbójecki mąż. Cyganek, zamieszkały na ul. Mostowej, w sprzeczce wczoraj tak silnie uderzył żonę w okolicę górnej wargi, że jej wybił kilka zębów, naruszył nos i wogóle pokiereszował całą twarz.

Awanturnicza rodzina. Wczoraj koło godz. 12-tej w nocy na Czarnej wsi niejaki Maryan Zawadzki, który co dopiero wrócił z Ameryki, napadł na wychodzącego z szynku funkcyonaryusza kolejowego, Franciszka Lisa i ciężko go pobił. Pobił także interweniującego ajenta policyjnego, który wreszcie go zaaresztował. Odbiła go jednak jego rodzina, przyczem szczególną odwagę okazała siostra jego, która szamocąc się z ajentem, ułatwiła bratu ucieczkę w pola. Puściło się jednak w pogoń za nim kilku odważnych mieszkańców Czarnej wsi i zarekwirowanych 4 policyantów. Widząc się ściganym, Zawadzki chciał strzelać z rewolweru, obezwładniono go jednak, zaaresztowano i odstawiono „pod telegraf“ wraz z ojcem jego Ludwikiem, siostrą i bratem Leonem.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj wieczorem wracały dzieci kupca Kleina ze spaceru jednokonnym wózkiem. Na ul. Podwale, u wylotu ul. Kapucyńskiej narowisty koń przestraszył się dzwonka tramwajowego, skoczył nagle w bok i przewrócił wózek. Siedzący w nim wypadli na bruk, przyczem dzieci potłukły się i powybijały sobie ząbki, służąca zaś doznała licznych kontuzyi; parobek powożący Jan Prochowski uległ złamaniu prawego uda. Poranionych opatrzyło Pogotowie.

Obłąkana awanturnica. Na policyę przyprowadzono wieśniaczkę Rozalię Matkowską, która wszedłszy do domu przy ul. Kolejowej pod l. 3, zrobiła niezwykłą awanturę mieszkańcom, krzycząc i bijąc każdego, kto zbliżył się do niej. Matkowska podała na policyi, że pochodzi ze Stryja, a kilka lat przebyła w Kulparkowie, poczem odesłano ją do męża, zamieszkałego w Mysłowicach. Tu jednak nie odszukała go, więc z tobołkiem na plecach przybyła pieszo do Krakowa.

Z kroniki żałobnej.

Zdzisław Marchwicki. Zmarł onegdaj w Warszawie Zdzisław Machwicki, członek austryackiej Izby panów. (Ś. p. Marchwicki od r. 1889 do 1906 był wiceprezydentem miasta Lwowa, oraz z ramienia izby handlowej posłem na Sejm krajowy. Wystawa krajowa we Lwowie 1894 r. zawdzięcza swe powodzenie przeważnie pracy ś. p. Marchwickiego. Przyp. red.)

Alfred Freiherr von Berger, dyrektor teatru Burgu, wybitny esteta i literat niemiecki zmarł w Wiedniu.

Tarnów. (Kor. wł.). (*Zlot doraźny. — Instytut muzyczny. — Sprzedaż pałacu biskupiego. — Teatr*). W dniu 8 września b. r. odbędzie się na przestrzeni między Tarnowem — Gromnikiem a Tuchowem zlot doraźny gniazd należących do II. okręgu sokolego. Plan ćwiczeń obejmuje ćwiczenia polowe, jak: marsz zabezpieczony, służba wywiadowcza, oryentacya w terenie i ćwiczenia skautowe. Zlot ten, ze względu na nowy system ćwiczeń budzi wśród krakowskiego sokolstwa wielkie zainteresowanie, tem więcej, że ma być on przygotowaniem do Związkowego Zlotu doraźnego, który się odbędzie w r. 1913 we Lwowie.

Z nowym rokiem przystępuje tarnowskie Towarzystwo muzyczne do otwarcia instytutu muzycznego. Nauki gry na fortepianie, skrzypcach, wiolenczeli, śpiewu i teoryi muzycznej udzielać będą fachowi nauczyciele miejscowi i krakowscy.

Ten pożyteczny krok wydziału towarzystwa muzycznego powitać należy z pełnem uznaniem, gdyż instytut muzyczny przyczyni się bezprzecznie do podniesienia kultury muzycznej w naszem mieście. Toczące się od dłuższego czasu pertraktacye pomiędzy funduszem religijnym z jednej, a drem Tertilem i p. Silberpfenigami z drugiej strony, w sprawie kupna a raczej zamiany pałacu biskupiego, można uważać za ukończone.

Otóż pp.: Dr. Tertil i Amalia Tertilowa nabyli od pp. Silberpfenigów przy ul. Chyrzowskiej budynki wraz z ogrodem za 210 tysięcy kor., które odstąpili funduszowi religijnemu za dotychczasowy pałac biskupi, zaś fundusz religijny zobowiązał się dopłacić sprzedawcom nadwyżkę w kwocie 30.000 k.

Niebawem zostanie wykończona przy ul. Chyrzowskiej nowa rezydencya biskupia, w której będzie się również mieścić tzw. „małe seminaryum“ dla uczniów gimnazyalnych, utrzymywane kosztem przew. ks. biskupa. — Natomiast stary pałac biskupi ulegnie gruntownej zmianie, gdyż oficyny zostają zburzone a w ich miejsce budują drowie Tertilowie dwupiątrową kamienicę z pasażem. Główny budynek pałacu biskupiego zostaje odnowiony do użytku mieszkalnego — zaś plac Kazimierza W., na którym stoi pomnik Mickiewicza, przemieniony zostaje w skwer.

Teatr ludowy krakowski pod dyrekcyą p. Turskiego zapowiedział w sali „Sokoła“ trzy przedstawienia p. t. „Krowoderskie Zuchy“, „Przedmiejskie zalecanki“ i „Kolporter“. — Przedstawienia odbędą się 6, 7 i 8 września br.

Z Nowego Sącza. Wyratowana z topieli. Podczas kąpieli w Dunajcu w miejscu głębokim poczęła onegdaj tonąć Niemka

p. S. Przechodzący brzegiem rzeki p. Stanisław Mikruta, słuchacz akademii lasowej w Wiedniu, rzucił się na ratunek nieszczęśliwej i z narażeniem własnego życia wyciągnął ofiarę fal na brzeg. Po długich zabiegach przywrócono omdlałą p. S. do przytomności.

Biblioteka. Dzięki energicznym zabiegom obywateli uporządkowano „Bibliotekę Szujskiego", zawierającą wiele cennych rękopisów i pism we wszystkich językach europejskich. Od d. 24 bm. bibliotekę oddano do użytku publicznego za opłatą 20 hal. miesięcznie.

Z biblioteki będzie mógł korzystać każdy.

Z Wadowic. Opieszałość władz. Trzy kilometry od Wadowic na gościńcu rządowym w Choczni jest most — grożący zawaleniem. Połowa mostu tego już przed 4 miesiącami została naprawiona, a druga połowa popodpierana czeka radykalnej naprawy. Wojsko przez most ten przechodzące na tegoroczne manewry musiało z zachowaniem wszelkich możliwych ostrożności, tylko mniejszemi partyami przechodzić, a konie z jeźdźcami bagażami i armatami tylko pojedynczo przechodziły — wreszcie samochodami jeżdżący — zwykle przed mostem wysiadają. Gdyby most ten nie był rządową własnością, dawnoby się urgensa i grzywny posypały... Plany i kosztorysy budowy nowego mostu odesłano ze starostwa do Namiestnictwa przed 4 miesiącami. Drugi most żelazny na Skawie jest cały zarośnięty trawą. Tu już bezsprzecznie wina dróżników. — Władze powinny zwrócić uwagę na panujący nieporządek na tym moście.

Plotki o rozruchach antysemickich w powiecie gorlickim.

Przed kilku dniami obiegły prasę polską za „Dilem" wiadomości, jakoby moskalofile planowali urządzić w najbliższej przyszłości pogromy żydowskie w powiecie gorlickim.

Dobrze w sprawach żydowskich poinformowany „Goniec poniedziałkowy" donosi dzisiaj, że w powyższej wiadomości **nie ma słowa prawdy**. Ludność ruska w powiecie gorlickim odnosi się **lojalnie i życzliwie** do żydów. — Pogłoskę rozpuścili Ukraińcy, którzy w ten sposób chcieli moskalofilom przypiąć łatkę i zwrócić uwagę władz na ich działalność.

Niezwykła fotografia migawkowa: zdjęcie momentu runięcia aeroplanu

(patrz ilustracyę na str. 1-ej).

Nie tylko kinemetograf, ale także zwykły fotograficzny aparat może mieć swoje sensaye, jeśli fotografowi uda się na płycie uchwycić przy zdjęciu migawkowem jakiś specyalnie interesujący moment. Tak n. p. jeden z włoskich fotografów „miał szczęście" sfotografować campanillę w Wenecyi w chwili chylenia się jej do upadku... Szczególniejszą atrakcyą dla fotografów zawodowych a przedewszystkiem amatorów stanowią **meetingi** lotnicze.

Setki aparatów fotograficznych śledzi zawsze lot aeroplanów.... W tych dniach na podczas wzlotów w Seattle w Półn. Ameryce zdarzyła się smutna katastrofa. Aparat znanego francuskiego lotnika Turpie, straciwszy równowagę, spadł tuż przed wielką tybuną widzów, z których trzech poniosło śmierć, a 12 odniosło rany. Jednemu z fotografów powiodło się zdjąć ten tragiczny moment — i fotografię tę, która obiegła wszystkie wielkie zagraniczne pisma ilustrowane, przynosimy w reprodukcyi.

Telegramy „Nowin".

Hr. Stürgkh obejmuje urzędowanie.

Wiedeń. (*Tel. wł.*). „S. u. M. Ztg." donosi, że prezydent ministrów hr. Stürgkh już wyzdrowiał i w pierwszym tygodniu września, między 7—8, wraca do Wiednia i obejmuje urzędowanie. Dopiero wówczas zapadnie decyzya co do terminu zwołania ciał parlamentarnych (sejmów, delegacyi, parlamentu).

Jak rząd węgierski będzie zwalczał opozycyę?

Znowu kordon wojskowy. — Opozycya sprowokuje bójkę. — W przededniu groźnych wypadków.

Budapeszt. (Tel. wł.). Dziennik „Vilag" dowiaduje się, że Lukacs podczas swej ostatniej audyencyi u cesarza w Ischlu uzyskał od cesarza aprobatę dla swego planu zwalczenia opozycyi. Plan ten polega na tem, aby przez ciągłe odraczanie zapełnić resztę sesyi, konieczności zaś państwowe, aby **uchwalić po otoczeniu parlamentu kordonem wojskowym.**

Opozycya, dowiedziawszy się o tym planie, postanowiła przy pierwszej sposobności **sprowokować w parlamencie bójkę**, podczas której, jak się spodziewają, **kilku posłów opozycyjnych zostanie ranionych** a wówczas takie wzburzenie wstrząśnie krajem, że gabinet Lukacsa będzie musiał ustąpić.

Zniesienie stanu wyjątkowego w Chorwacyi?

Budapeszt. Według doniesień z Zagrzebia oczekują tamtejsze koła polityczne w najbliższych dniach dekretu królewskiego, znoszącego komisaryat rządowy i przywracającego normalne stosunki. Poważnym kandydatem na godność bana chorwackiego ma być obecny komisarz rządowy Cuvaj.

Napad Niemców na Czechów w Wiedniu.

Wiedeń. Wczoraj w niedzielę popołudniu urządziło czeskie towarzystwo Komensky'ego zabawę ogrodową. Równocześnie w pobliżu odbywało się zgromadzenie stowarzyszenia niemiecko-narodowego. Po skończonem zgromadzeniu Niemcy uszykowali się w pochód i chcieli dotrzeć do ogrodu, w którym odbywała się zabawa czeska. Policya zastąpiła drogę demonstrantom. Po pewnym czasie przyszło w jednej z bocznych ulic **do bójki między Czechami a Niemcami, w której kilkunastu Czechów zostało poranionych laskami.**

Sensacyjne rewelacye o interwencyi hr. Berchtolda.

Paryż. „Temps" zamieścił sensacyjny wywiad swojego współpracownika z tureckim dyplomatą, zajmującym stanowisko posła w jednej ze stolic europejskich. Ów dyplomata oświadczył francuskiemu dziennikarzowi co następuje:

„W Porcie Bałtyckim **zawarto formalne „entente" między Rosyą a Niemcami**, odnośnie do Wschodu. Podróż Poincarego do Rosyi spowodowała przyjączenie Francyi do tego „entente", do którego wkrótce może się przyłączyć Anglia. Ponieważ Austro-Węgry nie brały udziału w tych „pourparlers", uczuły, iż są **izolowane**. Ponadto w Wiedniu panowało przekonanie, że dyplomacya austryacka nie została należycie poinformowaną o konferencyi w Bałtyckim Porcie. Inicyatywa hr. Berchtolda ma więc dwa cele: **zmusić Rosyę, Francyę i Niemcy**, aby po pierwsze wtajemniczyły Austro-Węgry w swoje zamiary, a po drugie, aby **przyjęły je do „entente"**. Dyplomata turecki dodał wreszcie: „Gdyby Austro-Węgry swoją pokojową interwencyą nie osiągnęły niczego, to **przyjdzie do akcyi wojskowej. A tę akcyę wojskową** — mamy powody do przypuszczenia — **rozpocznie Czarnogóra**. (Gdyby nie powaga dziennika „Temps", rewelacye te nie bardzo zasługiwałyby na uwagę. *Przyp. Red.*)

Reklama na wielką skalę.

Wiedeń. (Tel. wł.) Już od dłuższego czasu kursowały pogłoski, że nowe wozy kolejowe, należące do kampanii kanadyjskiej, które są obecnie puszczane na próbę na liniach kolei państwowych i które prasa tak nadmiernie chwali, należą do przedsiębiorstwa, które ma na celu skierowanie ruchu emigracyjnego do Kanady. Owe nowe wozy kolejowe są kapitalym środkiem reklamowym, mającym na celu sprowadzić do Kanady chłopa polskiego i ruskiego. „Der Morgen" dziwi się, że rząd poszedł na lep takiej amerykańskiej reklamy. Dziennik ten twierdzi, że rząd wie, jakim celom właściwie służą wozy amerykańskie, a teraz udaje naiwnego.

Rewolucya w Maroku.

Paryż. Miasto Marakesz zostało zajęte przez 6000 dobrze ozbrojonych Berberów ze szczepu El-Hiba. Zamknęli oni miasto, wezwali ludność, aby nie płaciła Francuzom podatku i nie pozwoli wyjść z miasta tym Francuzom, którzy w mieście zostali. Wysłana przeciw zdobywcom Marakeszu kolumna generała Mangina jest za słabą, aby podjąć walkę z Berberami. Oczekują na przybycie ekspedycyi, którą wysyła generał Liautey. Oblężenie Marakeszu naraziłoby życie i mienie znajdujących się tam Francuzów. Rząd zdecydowany jest wysłać gen. Liautey takie posiłki, jakich tylko zażąda, byleby tylko Marakesz wyrwać z rąk Berberów.

Rewolucya w Marokku rozszerzyła się już po Magador, gdzie położenie jest również poważne. Połączenie z Tangerem jest przerwane, tak, że nie wiadomo, co się tam dzieje.

Pożar teatru.

Berlin. (Tel. wł.) Wczorajszej nocy **doszczętnie zgorzał** „Theater des Westens" w Charlottenburgu. **Pożar powstał około północy** i odrazu przybrał takie rozmiary, **że o ratunku mowy nie było.** Pożar powstał wewnątrz teatru i ogarnął odrazu cały teatr. Z ludzi nikt nie zginął. **Pożar był podłożony.**

Samobójstwo księgarza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu popełnił w jednym z hoteli IX dzielnicy samobójstwo Albert Last, właściciel największej i najtańszej wypożyczalni książek w Wiedniu. Trudności finansowe, w jakie przedsiębiorstwo popadło ostatnimi czasy, odbiło się niekorzystnie na stanie zdrowia Lesta. Popadł on w rozstrój nerwowy i w

Teatry i widowiska

REPERTUAR teatru miejskiego.

26 sierpnia Poniedziałek: "Paweł I".
27 sierpnia Wtorek: "Wesele".
28 sierpnia Sroda: "Noc listopadowa".
29 sierpnia Czwartek: „Kordyan".
30 sierpnia Piątek: "Warszawianka". „Sędziowie",
31 sierpnia Sobota: "Kobiety, gra i wino".
1 września Niedziela "Legion".
2 września Poniedziałek: "Kobiety, gra i wino".
3 września Wtorek: "Paweł I".
4 września Sroda: „Kobiety, gra i wino".
5 września Czwartek: „Złota czaszka"
6 września Piątek: „Kobiety, gra i wino".

Teatr w parku krak.

Poniedziałek: „Krowoderskie zuchy"
Wtorek: Królowa Saba
Sroda: "Synowa ze suteryn".
Czwartek: "Przedmiejskie zalecanki".

Teatr na wystawie architektonicz.

Poniedziałek: „Wesoła jama" Kabaret.

Teatr Nowości.

Nadpowietrzni akrobaci. Chińskie cienie. Maryla Felice pieśniarka kabaretowa. Burleska „Głodomór galicyjski". Żonglerzy. Momus krak. Początek o g. 8 wieczór.

Edison.

Początek o godz. 8 i pół wieczór.

tym stanie targał się na swe życie. Pozostawił on listy, w których w powyższy sposób tłomaczy przyczyny targnięcia się na swe życie.

Zamachy trucicielskie w Nowym Jorku.

Londyn. Z Now. Jorku donoszą: Śledztwo w sprawie zamachów trucicielskich na sędziego śledczego i prokuratora Whitmana, prowadzących sprawę zamordowania Rosenthala wykazało, że cukierki, które otrzymał sędzia śledczy i prokurator, zawierały w sobie jedną z najstraszniejszych trucizn, tak zwaną truciznę indyjską.

Akcya ugodowa ks. Thuna.

Praga. Dzienniki czeskie donoszą, że namiestnik ks. Thun wygotował szereg projektów kompromisowych, które mają umożliwić ugodę czesko-niemiecką.

Rzeź Serbów.

Belgrad. Do pism tutejszych nadeszła w nocy wiadomość z nad granicy, że onegdaj w Semicy i Belopolje **Albańczycy** także zabili kamajkana Popovica.

Prócz tego żywią podobno Albańczycy zamiar zmasakrowania także Serbów w Nowym Bazarze. Mnóstwo serbskich rodzin ucieka z nad granicy. Oburzenie w mieście jest wielkie; pisma żądają jak najenergiczniejszej interwencyi rządu.

Na dziś zwołane zostało wielkie zgromadzenie ludowe.

Łajdactwa policyi rosyjskiej.

Jak postępuje się z uczciwym komisarzem.

(Korespondencya własna „Nowin“).

Warszawa, 25 sierpnia.

Niebawem przy drzwiach zamkniętych w sądzie znajdzie się sprawa b. komisarza policyi w częstochowie Bazylego Denisowa z oskarżenia o należenie do częstochowskiej organizacyi „Polskiej partyi socyalistycznej“ w okresie od początku 1907 do połowy 1910 roku. Taki komunikat sądu zamieściły dzisiaj pisma warszawskie. Dla niewtajemniczonych w łajdackie arkana działalności policyi wiadomość okaże się tylko może trochę dziwną, aby komisarz policyjny stanął przed sądem jako socyalista-rewolucyonista, walczący w podziemiach tajnych organizacyi o niepodległość Polski. W świetle jednak faktycznego stanu rzeczy sprawa ta przedstawia się zgoła inaczej i jest nowym dowodem niesłychanych łajdactw policyi moskiewskiej.

Denisow w roku 1907 został mianowany komisarzem policyi w Częstochowie. Na stanowisku tem odrazu wyróżnił się hardzo korzystnie.

Denisów był pierwszym i jak dotychczas jedynym komisarzem policyjnym w Królestwie, który ukończył uniwersytet, wychowany zaś w środowisku polskiem, wniósł do służby policyjnej tak karygodną rzecz, jak poczucie sprawiedliwości. Denisow oczywiście musiał niebawem wejść w kolizyę z taktyką policyi moskiewskiej. Najbardziej zaś brano mu za złe nieprzyjmowanie łapówek. W gronie więc swych kolegów policyjnych uchodził za rewolucyonistę. Do Skałona szły nieustannie donosy. Wreszcie uczciwy komisarz natknął się na głośnego prowokatora w Królestwie Antoniego Sukiennika, który dokonał tego, o czem oddawna marzyli koledzy Denisowa, mianowicie wtrącił go do więzienia.

Będąc jeszcze alumnem seminaryum we Włocławku, Sukiennik poznał się z Denisowem, który niejednokrotnie zwracał klerykowi uwagę, że wyuzdane postępowanie jego nie licuje wcale z suknią kapłańską. Od tej chwili Sukiennik zapałał nienawiścią do Denisowa. Po wydaleniu z seminaryum, Sukiennik przyjechał do Częstochowy, gdzie niebawem objął stanowisko naczelnika bojowej organizacyi P. P. S. Wyrzucony z partyi, Sukiennik z kolei wstąpił do ochrany łódzkiej i stał się wkrótce najniebezpieczniejszym szpiegiem, a następnie jął się wówczas prowokatorstwa i szantażu. Nachodził rozmaitych ludzi, od których wyłudzał pieniądze. Nieopłacającym się mu podrzucał Sukiennik kompromitujące materyały partyjne, oddawając ich w ten sposób w ręce policyi.

Ta łajdacka działalność Sukiennika spotkała się bardzo surową oceną Denisowa, który, jak mógł, tak szkodził prowokacyjnej robocie. Sukiennik, postanawiając się zemścić, uknuł iście piekielny plan. Wyjechał do Krakowa, skąd wracał przez Granicę, obładowany bibułą i sfingową korespondencyą P. P. S. Wśród tego prowokacyjnego materyału były rzeczy „kompromitujące“ Denisowa, między innymi nawet podobizna jego. W Granicy odegrana została komedya aresztowania i rewizyi Sukiennika.

Denisowa natychmiast aresztowano. Dodać należy, że aresztowanie Denisowa nastąpiło w chwili, kiedy on naprowadził na ślady zbrodni Macocha.

Policyjne śledztwo bowiem, które doszło do bram klasztoru, zostało przerwane. Denisow jednak sam przez dwa tygodnie chodził po okolicznych wsiach szukając śladu dwóch tajemniczych dorożek, któremi, jak wiadomo, Macoch odwiózł trupa swego brata do rzeki koło wsi Zawady. Rezultat dochodzenia Denisowa wskazał jasno na sprawcę zbrodni Macocha. *a.*

Ze świata.

Handel dziećmi. Na placu Broni w Warszawie odbywają się często oryginalne licytacye. Schodzą się biedacy z dziećmi, które licytują żebracy, starając się pozyskać dziecko, wzbudzające jaknajwięcej litości. Największem powodzeniem cieszą się dzieci-kaleki. Są nawet specyaliści, fabrykujący rozmaite kaleki. Wiele ubogich rodziców uważa takie wydzierżawienie dzieci zawodowym żebrakom za podwójnie „świetny“ interes, bo przez ten czas dzieciom jeść nie dają i jeszcze biorą za to pieniądze.

Na te „licytacye“ przyjeżdżają także z prowincyi żebracy, kataryniarze, sztukmistrze podwórzowi itp.

Władze rosyjskie nie czynią prawie nic, aby przeciwdziałać temu handlowi dziećmi.

Mąż spalił żonę i troje dzieci. W miasteczku Olivarez (prowincya Sewilli) rozegrała się w tych dniach wstrząsająca tragedya rodzinna. Robotnik Manuel Willar podczas kłótni z żoną dostał napadu szału i rzucił się na nią, aby ją udusić. Przerażona kobieta uciekła przed nim w pole wraz z trojgiem dzieci, ale szaleniec puścił się za nią w pogoń. Nieszczęśliwa matka schroniła się z dziećmi do szopy i zabarykadowała się, sądząc, że w ten sposób zabezpieczy się przed oszalałym mężem. Zawiodła się. Willar próbował wyważyć drzwi, a kiedy mu się to nie udało podpalił szopę i usiadłszy w polu przyglądał się spokojnie pożarowi. Zwabieni wreszcie widokiem płomieni i krzykami przechodzący opodal drogą włościanie nadbiegli z pomocą i zaczęli szopę rozwalać. Ratunek jednak okazał się spóźniony. Nieszczęśliwa matka i jej dzieci zginęły w płomieniach. Villara aresztowano.

Okradli i podpalili. Ustalono, że cerkiew św. Serafina spłonęła doszczętnie w Petersburgu nie z przypadku, lecz została podpalona. Cerkiew stała się ofiarą świętokradztwa, a mianowicie, złodzieje skradli skarbonę i wszystkie kosztowności, a dla zatarcia śladów podpalili. W aferze tej skompromitowana jest policya petersburska, która działała w porozumieniu ze złodziejami.

Z ostatniej chwili.

Druga katastrofa na manewrach.

Lwów. (Tel. wł.) Dzisiejszy „Wiek Nowy“ donosi, że podczas manewrów kawaleryjskich pod Jarosławiem nastąpiła **druga śmiertelna katastrofa.**

Ofiarą katastrofy padł patrol z pułku ułanów obrony krajowej, złożony **z 4-ech szeregowców i wachmistrza. Wszyscy ponieśli śmierć.** Władze wojskowe odmawiają podania bliższych szczegółów.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny.
przez MICHAŁA ZEVACO.
321 (Ciąg dalszy).

Floryssa przestąpiła jej próg. Do uszu jej wciąż dochodziły przekleństwa coraz cichsze, cichsze, niewyraźne...

Roncherolles osunął się bezwładnie na ziemię z zaciśniętemi groźnie pięściami.

III.

W kościele St. Germain.

Gdy Roncherolles powrócił do przytomności, znalazł się w swoim pokoju na łóżku. Dwóch ludzi stało u wezgłowia. Wielki prefekt spojrzał na nich bacznie i poznał, że byli to medycy dworscy. Po chwili zobaczył, iż miał lewą rękę obandażowaną, domyślił się zatem, że puszczono mu krew.

Zamknął oczy wskutek silnego zawrotu głowy. Bezładne gorączkowe myśli kłóciły się wciąż z sobą:

— Wypędziłem Florę! — przypomniał sobie. — Gdzie ona jest teraz? Czemuż wypędziłem dziecko z domu ojcowskiego? O! tak! Tak! Opryszek!.. Sześć godzin!.. Muszę tam przybyć na czas!...

Zerwał się z łóżka i zaczął się ubierać.

— Panie — rzekł jeden z medyków — połóżcie się.

Nic nie odpowiedział, ubierał się dalej.

— Panie — odezwał się drugi medyk — chodzi o wasze życie...

I obaj ujęli go za ramię, chcąc przeszkodzić ruchom gwałtownym. Lecz Roncherolles silnym pchnięciem oswodził rękę, przytem spojrzał na medytów tak groźnym wzrokiem, iż obaj natychmiast cofnęli się z przerażeniem.

Nie zwracając dalej na nich uwagi, wielki prefekt kończył się ubierać. Po chwili był już gotów. Zszedł prędko ze schodów i stanąwszy w przedsionku, zawołał:

— Konia! Dwudziestu ludzi do eskorty!

W kwadrans potem jechał na koniu, otoczony zbrojnymi. Był bardzo blady, lecz wydawał się spokojny. A ludzie spotykający ten orszak, mówili:

O! Wielki prefekt jedzie na egzekucyę, na plac Greve!

I rzeczywiście Roncherolles kierował się ku placowi Greve. Przybywszy tam, zaczął szybko wydawać rozkazy. Pośród niezliczonego tłumu łaknących tak ciekawego widowiska, jak ścięcie głowy — stały dwa oddziały łuczników i oddział żołnierzy zbrojonych w piki i lance. Do nich to zwrócił się Roncherolles: podzielił łuczników na cztery mniejsze oddziały i każdemu z nich wyznaczył odpowiednie stanowisko. Roztrącając i popychając tłum, żołnierze utworzyli dość dużą pustą przestrzeń dokoła szafotu, wzniesionego na 9 stóp wysokości. Ustawiony na szczycie jego pień widać było zewsząd. Potem Roncherolles rozkazał żołnierzom utworzyć dwa szpalery wzdłuż całej drogi od placu do kościoła St. Germain, którą miano prowadzić skazanego. Wielki prefekt wydawał rozkazy głosem szorstkim, stanowczym. Wydawał się ciągle pewnym siebie i zupełnie spokojnym. Następnie sam poszedł do kościoła, a tłum czekał z niecierpliwą ciekawością na egzekucyę, rozmawiając to o odwadze i męstwie Rębacza, to o śmierci króla, o ucieczce Montgomery'ego, o nowym królu..,

Na kilka minut przed dziewiątą widać było w tłumie żywe poruszenie.

Jakaś zamknięta lektyka, eskortowana przez kilku jeźdźców, zatrzymała się przed jednym z domów municypalnych. Po chwili wysiadła z niej czarno ubrana kobieta i weszła do owego domu. Twarz jej pokrywał gruby czarny welon, to też nikt nie mógł jej poznać.

Była to Katarzyna Medycejska...

Wprowadzono ją do komnaty, której jedyne okno wychodziło na plac.

(C. d. n.)

Dzieła:

Św. Ignacego

Ćwiczenia duchowe do użytku rekolekcyj kapłańskich

Przekład z niemieckiego O. von Mehlem Tow. Jezusowego

ostatnie egzemplarze nabyła

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie, 9 plac Maryacki, telefon 1308.

Cena egz. oprawnego miękko w płótno ang. K. 5. Na porto należy dołączyć 50 h.

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 hal. 806 h

---

Młody człowiek inteligentny, gruntownie obeznany z manipulacyą kolejowo-clową (spedytor) z wyrobionem pismem obecnie w kondycyi szuka posady magazyniera, spedytora lub t. p. Łask. zgłoszenia pod „Pilny“ Nowy Sącz 1 poste restante. 950



OLLA GUMMI polecone przez przeszło 2000 lekarzy. Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drog. Cena 4, 6 i 8 kor.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“ JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien. 145

!Winogrona!

stołowe i kuracyjne najprzedniejszych i najdelikatniejszych gatunków, o wielkich jagodach, słodkie, świeżo ścinane 5 kg. 3 K 50 h.; jabłka stołowe i gruszki t. zw. „Kaiserbirnen“ 5 kg. 3 K; miód pszczelny naturalny 5 kg. puszka 7 K. 50 b. dostarcza J. Perlmutter Versecz 25. (Węgry poł.) 888

Lokomobila parowa . , . 8—10 HP
Maszyna parowa z kotłem . , . 3 HP
Motor gazowy . . 2 HP
w używanym lecz bardzo dobrym stanie tanio do

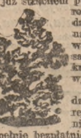
sprzedania

Gertler i Brand, Kraków Gołębia 10. Skład artykułów technicznych. Tel. 2037 946

JAK WYLECZYĆ REUMATYZM.

WSKAŻE WAM KSIĄŻKA, KTÓRĄ WYSYŁAM BEZPŁATNIE.

Kilka lat temu cierpiałem bardzo na straszny reumatyzm we wszystkich częściach mego ciała. lekarze i specyaliści tej chorobie nic pomódz nie mogli i wielu z nich nawet uznali chorobę moją za nieuleczalną. Wtedy próbowałem korzystać ze środków ogłoszonych w gazetach, lecz i z tych również żadnej korzyści nie miałem, tak dalece że już straciłem prawie nadzieję wyleczenia się. Lecz przedtem aby oddać się zupełnie rozpaczy postanowiłem osobiście zbadać tę chorobę i przyczyny jej z nadzieją, że wtedy zdołam znaleźć środek do leczenia. Po upływie kilkuletniej usilnej pracy zdołałem w końcu wynaleźć środek, który przewyższył wszelkie moje oczekiwania. Co lekarze nie mogli znaleźć dla mnie, sam znalazłem i obecnie jestem zdrów. Poczem zawiadomiłem o odkryciu swem tysiące cierpiących na tę chorobę i oni również teraz wyleczeni zostali.



Z powodu: aby wszyscy cierpiący na reumatyzm lub podagrę wiedzieli jak można wyleczyć się z tej choroby wydałem książkę w której bardzo wyraźnie opisałem jak można w zupełności wytępić nienieprzyjaciela tego z organizmu. Z wielką chęcią gotów jestem wysłać zupełnie bezpłatnie jeden egzemplarz tej ilustrowanej książki każdemu cierpiącemu na reumatyzm lub podagrę. W książce tej wskazane, jak łatwo i prędko można u siebie w domu wyleczyć tę chorobę. Nie odkładajcie na chwilę, lecz niezwłocznie napiszcie aby wysłano Wam książkę tę. Napiszcie swe imię, i nazwisko i pełny adres na 5 hal. kartce i odeślijcie pod następującym adresem: M. E. Trayser, No. 160 Bangor, Shoe Lane. London E. C. England. 225

PAMIĘTNIKI POLSKIEGO CHŁOPA

pierwsze w literaturze polskiej wydała KRAKOWSKA DRUKARNIA NAKŁADOWA pod tytułem:

JAN SŁOMKA

wójt z Dzikowa pod Tarnobrzegiem

PAMIĘTNIKI WŁOŚCIANINA

od pańszczyzny do dni dzisiejszych.

Książka ta, do której przedmowę napisał Prof. Uniw. **Dr. Fr. Bujak,** ma blisko 300 stron druku oraz 16 ilustracyi z natury. **Cena koron 1·80.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w Krakowskiej Drukarni Nakładowej, Kraków, Kopernika 8. 903

Adolf Siostrzonek

malarz

w Krakowie ul. Zwierzyniecka 4.

podejmuje się:

Malowania kościołów, pokoi i wszelkich robót tak malarskich jak i pokostniczych po cenach umiarkowanych. Roboty wykonuje punktualnie. Przyjmuje zamówienia także na prowincyę.

Na wszystkie bez wyjątku pisma codzienne

miejscowe, zamiejscowe, zagraniczne, tygodniki, pisma humorystyczne, ilustracye artystyczne, mody, żurnale, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincyę po cenach redakcyjnych

BIURO DZIENNIKÓW I OGŁOSZEŃ

MARYANA KUPCZYCA

KRAKÓW, UL. JAGIELLOŃSKA L. 7.

Ogłoszenia do wszystkich pism po cenach umieszczonych w nagłówkach.

Listy bez załączonej marki pocztowej pozostaną bez odpowiedzi.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.